

Jesteś tutaj: STRONA GŁÓWNA | RECENZJE | NIE PRZEWIJAJ, TO SĄ WAŻNE SPRAWY!

Nie przewijaj, to są ważne sprawy!

Morderstwo (w) Utopii, reż. Grzegorz Laszuka, Teatr Polski w Poznaniu i Komuna Warszawa

Magda Piekarska

aA aA aA



fot. PatMic

Najpierw noga Platona, a potem szczątki Włodka Lenińskiego. Zaraz potem giną Engelsi, Marksowski, Luksemburska. Ba! śmierć nie oszczędza też Tomasza Moore'a, a przykład Żiżka pokazuje, że i współcześni nam nie są bezpieczni. Żeby zrobić krok dalej (tak, tak, właśnie ten mały krok dla człowieka, ale wielki skok na ludzkości), w spektaklu Grzegorza Laszuka trzeba pogrzebać obiecujących nowy wspaniały świat filozofów, spalić za sobą mosty i pożegnać utopię.

Rama *Morderstwa (w) Utopii*, spektaklu, którego tytuł w wersji bez nawiasu brzmi jak oksymoron, rozgrywa się w przyszłości – oto jesteśmy w Elon Musk City Mars, dokąd zdążyła się przenieść spora część Ziemian (opornych kuszą reklamy, oferujące całkiem znośną lekkość bytu – lęk alkoholu na Marsie daje efekt porównywalny z całym litrem w warunkach ziemskich, a i nasze kilogramy ważą tam o wiele mniej). Jednak nawet królestwo wiecznej hedonii potrzebuje mitu założycielskiego – dlatego nowi Marsjanie raz do roku odgrywają rytualny teatrzyk, opowiadający o początkach tej wielkiej migracji, czyli o tym, co w roku 2020, roku pandemii, wydarzyło się w miasteczku Utopia na wschodzie Polski.

Miasteczko ma już wówczas wprawdzie najlepsze lata za sobą, a w ZOZO zaraza zagraża nawet tutaj, ale nazwa zobowiązuje. Nic więc dziwnego, że o marzeniach o ostatecznym lockdownie właśnie utopianom chce opowiedzieć Slavoj Žižek (świetna parodia w wykonaniu Jakuba Papugi). Bredząc o świecie nienastawionym na konsumpcję, nie zdaje sobie sprawy, że będzie to jego ostatni wykład. Bo w Utopii grasuje seryjny morderca – jego ofiarami padają filozofowie, twórcy idei, także tych, które okazały się śmiertelnie niebezpieczne w starciu z rzeczywistością. Ginią autorzy *Państwa*, *Kapitału*, *Utopii*, no i ten od *Dzieł zebranych*, których zebrało się 54 tomów. Ginią, bo ich myśl wciąż ma moc uwodzenia ludzkich umysłów, z czym nie chce się zgodzić Grzegorz Pragmatysta (Paweł Siviak). Próbuje więc obywateli Utopii z otchłani uludy poprowadzić w światło Marsa, przeciwstawiając światu wolnemu od konsumpcji świat, w którym nie jest ona obciążona poczuciem winy.

Fala zbrodni dopiero wzbiera, kiedy do Utopii przybywa Joanna Realistka (Joanna Drozda), żeby poprowadzić śledztwo. I wiadomo od razu, kto w tym prowincjonalnym komisariacie nosi spodnie. Wiadomo też, że Joanna będzie miała pod górkę w zespole drżących przed własnym cieniem funkcjonariuszy. Zanim uda jej się wskazać sprawcę, przeżyje gorący romans z Moniką Poszukiwaczką (Monika Roszko), która przybyła do Utopii uwiedziona sławą miasteczka. I która staje się jedyną czytelniczką *Zakazanego eseju o realizmie*, dzieła, którego nie udało się zamordować (wiadomo, rękopisy nie płoną). Jest jeszcze Michał Reżyser (Michał Sikorski) – trochę Luke Skywalker, trochę Alex DeLarge z *Mechanicznej pomarańczy*. Ciut mniej demoniczny – w końcu inscenizowany przez niego rytuał polega na powtarzaniu rok w rok tych samych kwestii i gestów, z niezbędnym zaangażowaniem, w miarę solidnie, ale i z dozą dezynwoltury, a już na pewno bez psychologizowania i wczuwania się w rolę.

Przedstawienie Michała Reżysera (i Grzegorza Laszuka) to zatem teatr zabawy formą, podany z lekkością, jakiej można spodziewać się po transmisji z Marsa, gdzie cała wiara w nowy lepszy świat oferujący obywatelom coś więcej niż czystą przyjemność odeszła dawno w zapomnienie. Być może to jedyna forma sztuki, jaka tam pozostała – spektakl przerywany reklamami („Jak pięknie jest na Marsie, nie ma tu śmieci, niewiele jest dzieci”) oraz newsami z TV Utopia. I opatrzoney asekuracyjnym zastrzeżeniem: „Zaczynasz oglądać spektakl online, nie bierzemy odpowiedzialności”, które, gdy porzucić ten nawias teatru w teatrze, wpuszcza w koprodukcję Teatru Polskiego w Poznaniu i Komuny Warszawa element spontaniczności i nieprzewidywalności, który straciłmy wraz z zamknięciem analogowych scen.

Laszuka ubiera poważną filozoficzną dysputę w kostium komedii slapstickowej, podbity mieniącymi się jak w kalejdoskopie popkulturowymi odniesieniami, w których mieszczą się: wspomniana *Mechaniczna pomarańcza*, Chaplinowskie komedie, współczesne sitcomy, melodramaty ze złotej ery Hollywood, a nawet *Naga broń* w swoich wszystkich, istniejących i ewentualnych odsłonach. Równie ważnym punktem odniesienia jest tu świat komiksu – pięcioosobowa ekipa aktorów ma tu arcytrudne zadanie, musi osadzić

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY

KOMUNA//
WARSZAWA

Komuna// Warszawa



Teatr Polski w Poznaniu

PRZECZYTAJ TEŻ

Joanna Ostrowska
RamotkaLukasz Drewniak
Kołodziej 14: Znikanie, wiszenie,
porwanieHenryk Mazurkiewicz
Choroby wiekuPiotr Olkusz
Bulwarówka w JaraczcuLukasz Drewniak
K/315: Bez powrotu, bez odwrotuMalwina Głowacka
Ołtarz ze słów

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



się w swoich postaciach z pomocą ekwiwalentów rysunkowych dymków, towarzyszących bohaterom dźwięków i gestów – jęków zaznaczających niepewność, lękliwość, konwencjonalną „kobiecość” Poszukiwaczki czy zdecydowanych, „męskich” ruchów Realistki. Jest w tej formie budowanej w znacznej mierze choreografią Anety Jankowskiej umowność, nawias, ale i lekkość, którą podbijają jeszcze komentarze widzów (oglądamy przecież spektakl online!), skupionych na powierzchniowej, migotliwej warstwie przedstawienia. „Miał być kryminal, a robi się dramat obyczajowy” – dziwi się ktoś, po czym sam sobie odpowiada: „Uff, chyba znów kryminal”. Kto inny woła o pomoc: „Kolejny trup? Który? Pogubiłem się”, albo pyta współwidzkę: „A co ty byś zrobiła, gdyby na stole leżała ucięta ręka?”. Inni, jak to na onlajnie, wpadają na moment: „Trochę się spóźniłam, o co tu chodzi?”, a kiedy słyszą, że to jednak nie kryminal, decydują: „A to spadam”. Na domiar złego wokół ekranu pulsuje kolorowa ramka, która aktywizuje hejterów: „Ludzie ogarnijcie się!”, tonowanych przez administratora: „Robimy, co możemy, prosimy o cierpliwość, to jest teatr online”.

Wszystko to siłą rzeczy układa się w komentarz „w związku z zaistniałą sytuacją” – bo czy nie właśnie tak będziemy oglądać za chwilę onlajnowe teatralne produkcje? A może już tak je śledzimy – niecierpliwi, pełni pretensji, niezdolni do skupienia uwagi, zawsze gotowi przełączyć na inny, a nuż lepszy kanał? Z podniesionym progiem oczekiwań wobec twórców, których zadaniem jest zaskoczyć nas i utrzymać naszą uwagę? Kliknąć „stop” jest przecież milion razy łatwiej niż przepychać się przez rząd widzów do wyjścia z analogowej sali. I bardziej komfortowo – aktor nie usłyszy trzaskających drzwi, nie będą go deprymować. Póki co, oglądając spektakl Laszuka, możemy jeszcze czuć się nieco mądrzejsi i trochę bardziej wnikliwi od wpisanych w scenariusz komentatorów. I pokpiwać, że dopiero na Marsie uwagę widza trzeba podtrzymywać uspokajającymi komunikatami „Jeszcze 45 minut”, „Jeszcze kwadrans” i apelami: „Nie przewijaj! To są ważne sprawy”.

Bo sprawy są ważne i nie tylko o teatr tu chodzi. Owszem, Laszuk opakowuje swoją *Odyseję kosmiczną 2021* w atrakcyjny popkulturowy kostium dający złudzenie kosmicznej nieważkości. Jego spektakl mieniący się srebrem (świetne, umownie „kosmiczne” kostiumy Eweliny Ciuchty) kryje jednak w sobie więcej atrakcji oprócz podniesionego tętna towarzyszącego pogoni za mordercą, adrenaliny rosnącej z każdą kolejną ofiarą czy poruszeń serca przy scenach zbliżenia Realistki z Poszukiwaczką. Ta opowieść o ucieczce na Marsa jest też historią o ucieczce przed wizją świata ogarniającą większy jego margines niż czubek własnego nosa. „Może trzeba się pogodzić ze śmiercią ludzi z powodu zarazy, a potem postawić im pomniki? Kto pamięta umarłych z czasów czarnej ospy?” – pyta Pragmatysta, sprytnie kalkulując i proponując chętnym ucieczkę w stronę życia, w której wszystkie chwytły są dozwolone. Utopii opartej o sprawiedliwość społeczną, idei wodzącej co i rusz ludzkość na niebezpieczne manowce, przeciwstawia system, którego fundamentem jest zaspakajanie przyjemności, tak niedocenionej przez pomordowanych filozofów. Wizja przyjemności dostępnej na wyciągnięcie ręki, ba! na klik, redukuje pozostałe bodźce do zera – uwiedzeni nią jesteśmy w stanie unieść się w kierunku Marsa bez kosmicznego statku, wypełnieni euforią, ale puścić w środoku. Ostatecznie żadna szczepionka nie wpuści nam w krwioobieg realizmu i odporności na obietnicę świata, w którym będzie nam fajniej.

03-02-2021

Teatr Polski w Poznaniu i Komuna Warszawa
Morderstwo (w) Utopii
scenariusz i reżyseria: Grzegorz Laszuk
muzyka i opracowanie muzyczne: Bartek Rączkowski
choreografia: Aneta Jankowska
scenografia i kostiumy: Ewelina Ciucha
reżyseria światła: Karolina Gębska
video: Adrian Cognac i Magda Mosiewicz
obsada: Joanna Drożdż, Monika Roszko, Jakub Papuga, Michał Sikorski, Paweł Siwiak,
premiera online: 20.12.2020

GRZEGORZ LASZUK

KOMUNA// WARSZAWA

TEATR POLSKI W POZNANIU

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

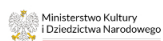
Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#)

[Ustawienia Cookies](#)

